

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztamtce lwowski 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle od kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje 4 kolumny i prywatne. Za druk i papier półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery płać się wedle tego ile na awersyjny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko ironkowane litry.

Czwartek

N^{ro} 145.

8. grudnia 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Proklamacyja junty narodowej w Barcelonie. — Van Halen stoi z wojskiem o dwie mile od Barcelony. — Espartero ma tamże wyruszyć na czele wojska. — Pogłoska o rozruchach w Madrycie. — Budżet przychodów i wydatków.

Anglija: *Standard* o panu Guizocie.

Francyja: Zestawienie wypadków w Barcelonie z obwarowaniem Paryża. — Książę Aumale w Algierze. — Wojsko francuzkie na granicy pyrenejskiej.

Holandyja: Traktat z Belgija.

Szwajcaryja: Z Neuchatel. (Odmowna odpowiedź na petycję.)

Grecyja: Powszechna izba obrachunkowa.

Chiny: Bliższe szczegóły o konferencyi angielskiej z chińskimi pełnomocnikami.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Zaleszczyk.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE. Hiszpanija.

Dziennik *Journal des Debats* z dnia 23. listopada umieścił obszerniejsze szczegóły o zaszłych w Barcelonie wypadkach: Powstanie w stolicy Katalonii (mówi tenże dziennik), chociaż w proklamacyjach, urzędownie nie wymówiono do tej chwili tego słowa: rzecz *republicana*, można jednak uważać za republikańskie. Najprzód oświadczyło się powstanie przeciw jenerałom, oficerom, i przeciw wojskowemu stronnictwu. Lud tego miasta z dawnych czasów skłonny do buntu, krzywem patrzył okiem na załogę i na warownie, które podawały wojsku sposób utrzymania posłuszeństwa, gdyby się kuszono zakłócić spokój. Od niejakiego czasu doktryny komunizmu znalazły także wielu gorliwych zwolenników pomiędzy namiętnymi i popędliwymi mieszkańcami Barcelony. — Dnia 13go w wie-

czór, 30 do 40 ludzi idących przy wozie z winem, chcieli wjechać do miasta, nie uiściwszy należnej opłaty. Wielu robotników przyłączyło się także i pomogło tym burzycielom do rozbiorzenia straży. W kilka chwil potem przybieżono straży w pomoc, rozegnano buntowników i uwięziono 14 osób. Wtedy zaczęło się powstanie coraz bardziej szczyć, i rzucono się do obłężenia ratusza (*Casas Consistoriales*). Wielu gwardystów narodowych wmiszało się pomiędzy tłumy rokoszanów, miawszy zamiar protestować przeciw zaciągowi rekrutów, który rząd właśnie chciał zaprowadzić. Pomimo te zbiegowiska, rozegnano burzycieli i uwięziono w nocy redaktora dziennika *Republicano*, którego miano za sprężynę tych rozruchów. Nazajutrz o godzinie 6tej zrana zdawała się panować zupełna spokojność. Ale przewodcy buntu nie zależeli pola: przed ratuszem zebrały się uzbrojone bandy żądając, aby uwięzionych na wolność puszczono, i aby polityczny naczelnik usprawiedliwił się przed ludem z swojego postępowania. Don Juan Gutierrez, polityczny naczelnik miasta, kazał uwięzić deputacyję, która mu te przełożenia czyniła, i wydał odezwę do obywateli miasta. W tymże samym czasie przyszedł kapitan jenerałny van Halen do politycznego naczelnika, aby się wspólnie naradzać w tej mierze. Podczas gdy gwardyja narodowa zgromadziła się na rynku przed ratuszem, ustawił van Halen jedną część załogi z 6ciu działami na placu publicznych spacerów. Ale aż do wieczora tego dnia nie przyszło do żadnej utarczki, obie strony miały tylko baczne oko. Lud uzbrojony kopał rowy, wznosił barykady i obwarowywał się w kilku gmachach. Wicczorem przybył Zurban o. Nazajutrz na placu publicznych spacerów (*Rambla*) i na ulicy złotych rozpoczął się rześisty ogień rotowy, który się po całym mieście rozszczył; jazda stanęła do szarzy, ale przyjęta gradem kamieni z dachów i okien i wystrzałami z strzelb cofnęła się do

cytadeli, zostawiwszy na miejscu wiele trupa i ranek. Wtém rozeszła się pogłoska, że Zurbano oddał ulicę żołtників na rabunek żołnierzy; wieść ta rozjatrza do najwyższego stopnia mieszkańców; kamienie, kule, sprząty domowe padają jak deszcz na żołnierzy; koł pod jenerałem Zurbano padł ugołzony komoda, która z okna rzucono. Na jednej ulicy lały kobiety kipiącą wodę na wojsko królewskie. Każdy dom był zbrojownią, w której zaopatrywano się w kamienie i cegły. Około południa po krwawej przeprawie, trwającej półczwartej godziny, utraciwszy 500 do 600 ludzi, nakazał jenerałny kapitan van Halen wojsku, aby czyniło odwrotne poruszenie. O godzinie czwartej jenerałny kapitan, polityczny naczelnik, jenerał Zurbano obawiając się, aby warownie Atarazanas, w której się znajdowali, nie blokowano, opuścili to warowne stanowisko i cofnęli się do cytadeli z licznym zastępem żołnierza. Gdy ten odwrót przedsiębrano, padło kilku oficerów ugodzonych strzałami karabinowemi.

Wieczorem opanowali mieszkańcy Barcelony warownię Piio. Załoga miała jeszcze w swoim ręku cytadelę, warownię Atarazanas, gmach uniwersytetu, dzielnicę artylerji i warownię Montjuich. Z ostatniego stanowiska i z cytadeli rzucono w nocy do miasta bomby i kule działowe, co także nazajutrz dnia 16go trwało. Ale wojska królewskie nie miały żywności i słabły coraz bardziej, podczas gdy hufce rokoszanów pomnażały swoje szeregij zastępami napływającymi z okolicy miasta. Dnia 17. obrano niejakiemu Garsy prezydentem junty, złożonej z dziewięciu członków. Garsy wydał następującą proklamacyję: Obywatele! walczyć gwałdziści narodowi! Wybiła godzina zemsty na tyranów, którzy nas pod żelazne jarzmo ugiąć chcieli. Z niewypowiedzianą radością widziałem, jakęście nastawiali piersi swoje dla wywalczenia niepodległości narodowej. Tak jest, widziałem, jakęście śmiałym krokiem postępowali przeciw szeregom, na których czele stali przewodzcy, słuźalce despotyzmu i tyranii. Widziałem, jakęście uniesieni zapałem stawiali w obronie naszych swobód i naszych najświętszą przeciw naszemu życiu. Nie, zaprawdę nie! Żelazna ręka przemocy zmusiła ich porwać oręź na braci i dopuścić się tak piekielnej, sromotnej zbrodni. Ponieważęście czynem okazali, że chcecie być wolnymi, wywalczyć niezawodnie wolność swoją, pomimo niedoleżnego rządu, który wasza indystryję niszczy, dobro podkopuje, i którego pieczęłowito starania mogłyby nas przywieść do upadku, do

największej nędzy. Waszém hasłem niech będzie: przywrócić cześć dla nazwiska Katalończyka! Niech jedność i braterstwo mieszka między nami, nie dajcie się uwieść zwodniczymi słowy haniebnej żądzy starszeństwa, ani tóż zdradą i obłudą. Przejęty najczystszymi zasadami zwracam się do was żołnierze, wybierzcie z każdego korpusu reprezentanta, ci razem mają stanowić juntę i podawać srodki, które uznają za potrzebne w tak krytycznym położeniu. Wnet zmieni się nasz los. Wy, którzy wolicie raczej nie mieć kawałka chleba, jak podlegać piekielnym machinacyjom, zasługujecie na wszelką pochwałę. Wyście stali walecznie naprzeciw śmierci. Słuszna więc, aby was za te trudy i cierpienia wynagrodzono. Nie wątpcie bynajmniej, że wasi bracia i towarzysze broni podniosą w naszej sprawie swój głos przewaźny. Juan Manuel Garsy.

Wracając się do dalszych nieprzyjacielskich kroków w mieście, następujące zasły wypadki: Junta zezwoliła na kapitulacyję pułku Quadalaxara i załogi warowni Atarazanas. W nocy opuściło wojsko cytadelę, którą lud i milicyja miejska zajęła. W ręku więc wojska królewskiego była jeszcze warownia Montjuich i przedmieście Barceloneta. Na dniu 17ym układali się jenerałowie z juntą o zawieszenie broni. *Cudzoziemcy* żadnej nie doznali obrazy. Bryg francuzki *Melègre* wziął na swój pokład wielu wychodźców, pomiedzy niemi siedmiu alkadów, pięć córek jenerałnego kapitana, małżonkę gubernatora i politycznego naczelnika. Zdaje się, że powstanie rozciągnie się po całej Katalonii i pomknie do Saragossy i Walencyi. —

Moniteur z dnia 24. listopada zawiera następującą telegraficzną depesę z Bajonny z wiadomościami z Madrytu: Prezydent rady wiadomiwszy kongres o wypadkach zasłych w Barcelonie, oznajmił, że Rejent wyruszy do tego buntowniczego miasta z trzema batalijonami i z swoją eskortą. Kongres uchwalił natychmiast adres do Rejenta, w którym przyrzeka mu pomoc przeciw rokoszanom. — W Madrycie panuje spokojność. ur. 67

Dalęj donosi *Moniteur* z Barcelony pod dniem 19. listopada: Główna kwatéra jenerala van Halen jest teraz w San Feliu, dwie mil od Barcelony. Wszelkie nieprzyjacielskie kroki z miastem ustały.

Najnowsze telegraficzne wiadomości z Hiszpanii donoszą: Z Madrytu dnia 20. listopada: Słychać że dwa pułki w Aragonii podniosły chorągiew buntu. Poczta z Saragossy nienadeszła. — Z Barcelony d. 18. listopada: Junta narodowa wiodąca stér rządu wydała nastę-

pujący program. 1.) Precz z Esparterem i jego rządem. 2.) Żądamy konstytuujących Kortezów. 3.) Na przypadek Rejencyi nie chcemy mieć tej władzy w jednej osobie. 4.) Tylko Hiszpańczyk powinien zaślubić Królowę Izabelę II. 5.) Żądamy sprawiedliwości i opieki dla przemysłu krajowego.

Z Perpignan dnia 23. listopada. Za juntą oświadczyły się: Vich, Manresa, Igualades, Tarragoua, Reus, Valls i Gerona. — Jenerał van Halen powrócił z San Feliu do Sarria.

W Paryżu rozsięwano bardzo groźne i niepokojące wiadomości o zaburzeniach w Madrycie. Tamże miało wybuchnąć powszechne powstanie. Najnowsze jednak pisma z Madrytu nie potwierdzają téj pogłoski, zawierają tylko tę wiadomość, że w stolicy Hiszpanii podwójono wszelkie środki ostrożności i rozkazano żołnierzom, aby byli w pogotowiu do walki.

Według wiadomości z Madrytu z dnia 16go listopada, przełożył minister finansów izbie prokuratorów budżet przychodów i wydatków na r. 1843. Tenże minister zaproponował, dla pokrycia ubytku zaciągnąć pożyczkę 600 milionów realów. Na umorzenie téj pożyczki mają być obrócone wszystkie dochody skarbowe.

Banda dowódcy Karlistów *el Secrador*, rozpuszczająca swe zagony z środkowego punktu przy Maestrazgo, w przeciągu dwóch miesięcy wzrosła na 3000 ludzi.

Banda ta jest podzielona na kompanije i wszelkie przepisy karności zachowuje.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 23go listopada. Dziennik *Standard* na mocy wiadomości, której bezwarunkowo zawiera, widzi się spowodowanym oświadczyć, że gabinet francuzki, co się tyczy wykonywania traktatów z roku 1831 i 1833, zamyslił uczynić sprawę ministeryjalną. „Zapewniają nas,“ mówi pomieniony dziennik, „że pan Guizot postanowił otwarcie oświadczyć to przed izbą, a jeżeli poniesie klęskę, natenczas w inne ręce zda odpowiedzialność za zerwanie dyplomatycznych stosunków z Angliją. Jestto zamysł godny patryjotyzmu i rzetelności, któremi się pan Guizot zawsze w urzędowym swem zawodzie odznaczał. Wić on dobrze, że pomienionych traktatów bez zhańbienia się unieważnić nie można, i postanowił nie dzielić téj obelgi, któraby za nadwzięcie ich spłynęła. Jeżeli wieściom zawieźć można, nie jestto poraż pierwszy, że pan Guizot jawnie i bez obawy oświadczył, iż do przeniewierstwa należeć niechce, choćby

się przeczto nawet na utratę swęj posady naraził. Spodziewamy się, iż taki dowód godnego charakteru i patryjotyzmu izba ocenić zdoła.

Morning-Herald czyni tę uwagę, że dziwić się wypada, iż traktat z Chinami żadnego nie zawiera punktu o handlu *opium*. *Globe* odpowiada na to, że nie masz oprócz *Heralda* nikogo, któremuby nawet przez myśl przeszło, iż traktat z Chinami będzie traktował o *opium*, które ma taką samą styczność z wojną chińską, jak handel cukrem lub takaką. I tylko rząd chiński użył handlu *opium* za maskę, aby usprawiedliwić swoje gwałtowne przeciw Anglikom kroki. Nie podobna więc było, aby przy układach o pokój na ten punkt zważano.

Standard nie wątpi, że zaledwie lat kilka uplynie, a Chińczycy będą w ścisłych z Anglikami zostawać stosunkach przyjaźni. — *Times* oświadcza swoje ukontentowanie z powodu zakończonęj tak sromotnéj i niesprawiedliwéj wojny. Rokuje dla obu państw ważne korzyści i wynurza nadzieję, że Anglija rozsądném postępowaniem utrwali te uzyskane korzyści i odplaci sprawiedliwością za te wszystkie krzywdy, których Chińczycy doznali.

Korespondent dziennika *Times* zapytuje, żkad Chińczycy wezmą pieniądze, aby zapłacić te 21 milionów dolarów, a to tém bardziej dziwić się wypada, ileże już od lat kilku wydatki przechodzą dochody krajowe. — *Morning-Chronicle* wróży robotnikom z powodu traktatu z Chinami pomyslną przyszłość, powiększony bowiem wywóz towarów otworzy obszerne pole dla zarobku robotnika. Tenże dziennik jest także tego zdania, że gdy w ciągu trzech lat wplynie każdego roku 7 milionów dolarów, napelni się przez to kassa bankowa. Słusznie więc spodziewać się należy, że Sir Robert Peel zwoła niezwłocznie parlament, aby znieść podatek od dochodów i usunąć skalę ruchomą. Przez to odzyska kraj swoje dawne świetne stosunki.

Pobór podatku od dochodów już się rozpoczął. Kupcy, właściciele domów i sklepów, jakoteż rzemieślnicy w *City* uważają się mocno na to, że tabele czyli fassyje dochodów, jakie pobierają, bywają im napowrót odsyłane bez opieczętowania, przez co zdradzają się z swoim majątkiem przed kupczykami, *commis*. Dopominają się, aby im takowe fassyje w kopercie przysyłało.

Francyja.

Z Paryża d. 22. list. rozpoczął się przed policyjnym sądem poprawczym proces odnoszący się do okropnego wypadku na kolei pa-

rysko-wersalskiej. Widać z instrukcyi, że przy tej katastrofie 109 osób było rannych, z tych niektóre ciężkie, odnieśli rany, a dwadzieścia pięć osób utraciło życie.

— dnia 24go listopada. Bombardowanie w Barcelonie następcza przeciwnikom obwarowania Paryża pożądany powód dla zwrócenia nanowu uwagi na niebezpieczeństwo, jakim zagrażają liczne odosobnione warownie około tej stolicy. Patrzenie, mówią oni, przeszłego roku zburzono poczęści warownie Barcelony, i zdawało się, że już więcej żadne niebezpieczeństwo miastu z tej strony zagrażać nie będzie. A przecież pomimo to, miotano z nich teraz gradem kul na miasto, a załoga byłaby je nawet zburzyła, gdyby brak żywności nie był ją zmusił do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i ustąpienia z warowni. Atoli w Paryżu nie nastąpi niedostatek żywności, a przeto miasto zdane będzie na łaskę naczelników odosobnionych warowni. Myśl, która się pod tém rozumowaniem ukrywa, jest dość jasna: jestto przekonanie, że gdy w czasie Paryż warowniami opasany zostanie, natenczas działa tych warowni panować będą nad wszystkimi temi dzielnicami miasta, które dotychczas za główne gniazda rozruchów są uważane.

W radzie jeneralnej departamentu Sekwany odbywały się na d. 24. listopada walne debaty. Dla zapobieżenia sfałszowaniu sądu przysięgłych, zaproponował p. Boulay, aby imiona tych 1500 osób, z których się układa lista sądu przysięgłych, publicznie ogłaszano. Projekt ten wspierany przez p. Arago, Say i innych, przyjęto 19 głosami przeciw 9.

Sławna galeryję obrazów zmarłego Aquado zakupiono dla rosyjskiego Cesarza.

— dnia 28. listopada. Dzisiejszy *Mondeur* zawiera następujące doniesienie gubernatora z Algieru do ministra wojny, które nadeszło nadzwyczajną drogą:

Z Algieru d. 20. listopada: Książę Aumale przybył tu d. wczorajszego o godzinie piątej i wysiadł natychmiast na ląd. Jutro uda się do Blidah, aby mieć udział w wyprawie przeciw plemionom zamieszkałym w górach Uan-Seris.

Francya posyła znowu okręt wojenny fregatę *Cleopatra* na chińskie morza. Pod sterem kapitana Roy odpływie z Brestu. Na pokładzie tego okrętu odbędzie syn admirała Duperre swoje pierwszą podróż na morzu. Fregata *Erigone*, która się teraz na wybrzeżu chińskim znajduje, ma powrócić do Francyi.

Na wiadomość o rozruchach w Barcelonie rozkazano kilku pułkom wyruszyć w pospiesznym marszu ku granicy pyrenejskiej. Pułki zaś hiszpańskie idące z Francyi do Madrytu miały się znów w kraj cofnąć.

Że Abd-el-Kader nie będzie wyrzucony z ziemi algierskiej nawet przez wyprawę, którą Francuzi na wiosnę przedsiębrać zamysłają, jest więcej jak pewna. Większa część oficerów, obeznanych z krajem i jego taktyką, jest tego zdania. Na pieniądzech i wojsku nie zbywa mu i teraz, a jeżeli go zniewolą uciec się na ziemię marokańską, to znowu po niejakiem czasie wypatrzy dobrą chwilę, wyjdzie z swojej kryjówki i rozpocznie na nowo wojnę partyzańską.

Holandya.

Z Hagi dnia 24. listopada. Izbie drugiej przelożono dzisiaj wniosek do ustawy do sankcjonowania tych artykułów zawartego z Belgiją traktatu, na mocy których, kilka obwodów Belgii odstąpiono.

Z Masyrychtu d. 19. listopada. Przedsięwzięte przez monarchów Belgii i Holandyi wzajemne zaszczytowanie orderami ministrów i komisarzy, którzy zawarli traktat pod względem spraw finansowych, przyjęły z upodobaniem obadwa narody, które w tym postępku upatrują niewątpliwy znak przyjacielskich stosunków i pojednania. Dotychczas żaden Holenderczyk nie otrzymał był orderu od Króla Leopolda ani Belgijczyk od Króla holenderskiego. Nadanie orderów tych uważać można za powtórne ratyfikowanie traktatu z dnia 19. kwietnia 1839; każdy widzi w tém nowy dowód rzetelnego sposobu myślenia Wilhelma II., który w skutecznieniu tego szlachetnego zamiaru inicjatywę zrobił.

Szwajcaryja.

Pisma Berlińskie donoszą z Neuchatel pod dniem 15go listopada: Wiele osób tego kraju prosiło Jego Król. Mość, aby odmienił wydaną konstytucyję albo raczej, aby je zupełnie cofnął. Nasz dziennik *Constitutionnel* z dnia dzisiejszego zawiera takową prośbę, podpisaną przez siedemnastu deputowanych i oficerów z *Val de Travers* i *Vignoble*, oraz następującą odpowiedź Króla: »Król Jegomość rozkazał mi na podanie WPańców odpowiedzieć, że co się tyczy amnestyi, o którą WPańowie upraszacie, Jego Król. Mość stosować się będzie do gabinetowego rozporządzenia s. p. swego dostojnego ojca z dnia 13. lutego 1836, na mocy którego wszystkim